

ANNA KORZENIOWSKA-BIHUN

**O TEATRZE WASZYM I NASZYM
WYKŁADY O TEATRZE/ЛЕКЦІЇ ПРО ТЕАТР**

wstęp Dariusz Kosiński, redakcja naukowa Wanda Świątkowska, Hanna Weselowska, Instytut im. Jerzego Grotowskiego, Centrum im. Łesia Kurbasa, Kijów–Wrocław 2010, s. 190

Właśnie mija dwudziesta rocznica uzyskania przez Ukrainę niepodległości. Przez te dwadzieścia lat po obu stronach granicy polsko-ukraińskiej padło wiele deklaracji o potrzebie obopólnej współpracy, zbliżenia, wzajemnego poznawania się, a właściwie poznawania się od nowa, z innej perspektywy i z innym ładunkiem emocjonalnym. I trzeba przyznać, że w ciągu tych lat wydarzyło się wiele dobrego, otworzono wiele drzwi i nawiązano wiele kontaktów, także – a może nawet przede wszystkim – artystycznych.

Jednym z przykładów ciekawej współpracy są wspólne projekty Instytutu im. Jerzego Grotowskiego z Wrocławia i Narodowego Centrum Sztuki Teatralnej im. Łesia Kurbasa z Kijowa. W 2010 roku w Kijowie odbył się cykl wykładów o współczesnym teatrze polskim, a we Wrocławiu jednodniowa konferencja poświęcona problematyce teatru ukraińskiego. Wygłoszone na obu spotkaniach referaty ukazały się drukiem w postaci dwujęzycznej książki *Польська-КультураУкраїна_лекції про театр/ PolskaKulturaUkraina_ wykłady o teatrze*. Założeniem publikacji było wydanie tekstów o ukraińskim teatrze po polsku i o teatrze polskim po ukraińsku, uzupełniających choć trochę niedosyt wzajemnej wiedzy o historii

teatrów, które przez wieki nie tylko istniały obok siebie, ale często funkcjonowały razem.

Właśnie na temat wspólnej polsko-ukraińskiej historii teatru pisze Rostysław Pyłypczuk w artykule otwierającym część napisaną przez ukraińskich autorów. Zwraca uwagę przede wszystkim na sposób, w jaki staropolski teatr szkolny i religijny kształtował podobne staroukraińskie nurty, ale także na obecność polskich sztuk w późniejszym repertuarze ukraińskich teatrów i obecność polskich trup na Ukrainie. Jest to spojrzenie przede wszystkim ze wschodu na zachód, dość dobrze znane teatrologii, więc aż prosi się, by polscy naukowcy podążyli w przeciwnym kierunku i zajęli się wpływem tradycji i sztuki ukraińskiej na teatr polski. Chociażby filarem współczesnego teatru ukraińskiego Łesiem Kurbasem, który tuż za naszą miedzą tworzył całe imperium teatralne. O jego spotkaniu z Juliuszem Osterwą krąży legenda, przywoływana także przez autorów poszczególnych artykułów. Sylwetkę ukraińskiego reformatora przybliżyła jego znakomita biografka i jednocześnie dyrektorka Centrum im. Łesia Kurbasza – Nelli Kornijenko. Tekst jest skróconą wersją jej książki *Łeś Kurbas: próba przyszłości*, wydanej w Kijowie w 1998 roku, i w syntetyczny sposób przedstawia najważniejsze fakty z życia Kurbasza, jego wizję teatru oraz znaczenie dla ukraińskiej kultury.

Znana już czytelnikom „Teatru” kijowska teatrolog Hanna Weselowska poświęca swój artykuł współczesnemu życiu teatralnemu na Ukrainie oraz jego specyfice, na którą składają się i tradycja kurbasowska, i relikty teatru radzieckiego, i współczesne próby, eksperymenty, poszukiwania, a także wzloty i upadki różnych wizji teatru. Niebywale istotny jest wykład Olgi (Olhi?) Ostrowerch na temat historii ukraińskiej scenografii, bo o ile nazwiska najbardziej znanych ukraińskich reżyserów czy aktorów od czasu do czasu przewijają się przez szpalty polskich periodyków, o tyle scenografowie i inni ukraińscy twórcy teatralni są u nas całkowicie nieznani, choć ich

prace wywarły duży wpływ na rozwój nie tylko teatru i nie tylko ukraińskiego.

Autorzy polskiej części nie opisują przekrojowo zjawisk i tendencji pojawiających się w historii teatru polskiego. Koncentrują się natomiast na najważniejszych nazwiskach tworzących podwaliny współczesnego teatru w Polsce. Jest to o tyle trafny wybór, że niektóre z polskich koncepcji teatralnych cieszyły się ogromnym zainteresowaniem i znalazły godnych kontynuatorów na Ukrainie, przede wszystkim Zachodniej. Z doświadczeń Jerzego Grotowskiego czerpie dziś chociażby Wołodymyr Kuczynski z Teatru im. Łesia Kurbasa we Lwowie, Natałka Połowynka z Majsterni Pisni także we Lwowie, czy Rostysław Derżypilski z Teatru im. Iwana Franki w Iwano-Frankowsku. Bliski lwowskim twórcom jest również Włodzimierz Staniewski i Gardzienice.

Ciekawy zestaw polskich tekstów przetłumaczonych na język ukraiński otwiera więc artykuł Wandy Świątkowskiej o Juliuszu Osterwie, jak już wiemy, blisko kojarzonym z Łesiem Kurbasem. Obaj reżyserzy przebywali w Kijowie w tym samym czasie, obaj obdarzeni byli podobną wrażliwością na teatr i odczuwali podobną potrzebę jego reformy. Nic więc dziwnego, że mówiąc o polsko-ukraińskich związkach teatralnych, nazwiska te umieszcza się w parze i poszukuje punktów, w których mogłyby się przecinać ścieżki obu reformatorów.

Marta Kufel przybliży ukraińskim czytelnikom postać Tadeusza Kantora, na Ukrainie zdecydowanie mniej znanego niż na przykład Jerzy Grotowski. O Grotowskim, ale nie tyle o jego teatrze czy parateatrze, lecz o filmowych rejestracjach przedstawień i ich specyfice, pisze natomiast Bruno Chojak. Rozważania o polskim teatrze kończy tekst Małgorzaty Jabłońskiej, poświęcony Gardzienicom i ich muzycznemu wymiarowi. Nazwiska innych polskich reżyserów, jak chociażby Krystiana Lupy, Krzysztofa Warlikowskiego i Grzegorza Jarzyny, przewijają się w zapisach dyskusji *Teatr*

polski oczami ukraińskich teatrologów: komentarze, wrażenia, przemyślenia, która odbyła się 11 października 2010 roku w Kijowie. Stenogram tej dyskusji został opublikowany po polsku i po ukraińsku, przy czym obie wersje się nie pokrywają toteż trudno odgadnąć, czy to są dwa warianty tego samego spotkania, czy też rejestracje zupełnie innych rozmów i w trochę innym składzie.

Niestety w książce szwankuje korekta. Głównym grzechem polskiego tłumaczenia jest transkrypcja ukraińskich nazwisk niezgodna z obowiązującymi poważne wydawnictwa pewunowskimi normami: imię wspomnianej Olgi Ostrowerch, jako że pochodzi ona z Ukrainy, powinno brzmieć Olha, a nazwisko Włada Troickiego-Trojicki. Pomyłki trafiają się także w odmianie ukraińskich nazwisk: zamiast „Teatr im. Hnata Mychajłyczenka” powinno być „Teatr im. Hnata Mychajłyczenki”. Niepoprawna transkrypcja trafiła nawet do erraty, gdzie przez przypadek właściwie zapisane nazwisko Sadowskiego poleca się przerobić na Sadowśkiego. W ukraińskojęzycznej części razi pewna liczba literówek oraz niekonsekwencja w odmianie polskich tytułów i nazw. Niemniej są to drobiazgi, które łatwo wyeliminować przy następnym wydaniu, ale które niestety zawsze stanowią pożywkę dla wszelkiej maści recenzentów. Ważne, że książka się pojawiła, że jest ciekawa i niewątpliwie bardzo istotna dla rozwoju polsko-ukraińskich kontaktów teatralnych. Otrzymać ją można bezpłatnie w Instytucie im. Jerzego Grotowskiego we Wrocławiu.